



NS News Biuletyn

NSDAP/AO : PO Box 6414

Lincoln NE 68506 USA

www.nsdapao.org

#1158

25.05.2025 (136)

Hitler na wojnie : *Co się naprawdę wydarzyło?*

A.V. Schaerffenberg

Część 5

Rozdział 4: Preludium do wojny

Opieracie się jakimukolwiek pokojowi. Chcecie wiecznego nawrotu wojny i pokoju."

Friedrich Nietzsche
Wprowadzenie, *Tak mówi Zarathustra*

Kiedy 30 stycznia 1933 r. narodziła się Trzecia Rzesza, jej przeciwnicy zarówno w Niemczech, jak i poza nimi byli przekonani, że wkrótce upadnie. Ich błędne przekonanie zostało wzmocnione przez dzielący pucz Roehma w lipcu następnego roku. Ale w 1936 roku w końcu zdali sobie sprawę, że narodowy socjalizm był zjawiskiem, które można było usunąć jedynie poprzez zewnętrzną agresję wojskową, którą byli zdeterminowani zastosować w odpowiednich okolicznościach; innymi słowy, gdy zbrojenie zostało zakończone, a masy gojów w innych krajach były wystarczająco przygotowane, aby ryzykować życie jako

mięso armatnie.

Niemcy dobrowolnie złożyły broń po I wojnie światowej na polecenie prezydenta USA Woodrowa Wilsona, który obiecał, że alianci wkrótce potem wprowadzą własne programy rozbrojeniowe. Zamiast tego Wielka Brytania i Francja nie tylko zachowały swoje siły zbrojne, ale nadal je rozwijały, na wiele lat przed tym, jak Fuehrer został kanclerzem. "Naród niemiecki i rząd niemiecki nie żądają absolutnie żadnej broni" - oświadczył w międzynarodowej audycji radiowej z 16 października 1933 roku - "ale raczej równych praw. Jeśli świat zdecyduje się wyeliminować wszelką broń aż do ostatniego karabinu maszynowego, jesteśmy gotowi przyłączyć się do takiej konwencji. Jeśli świat zdecyduje się znieść *określone rodzaje* broni, jesteśmy gotowi obejść się bez nich od samego początku. Ale jeśli świat zdecyduje, że tylko niektóre narody mogą się zbroić, a inne nie, to nie jesteśmy gotowi pozwolić się wykluczyć jako naród o zasadniczo mniejszych prawach".

Przez całe lata trzydzieste przedstawiał propozycję za propozycją w sprawie wzajemnego rozbrojenia w Europie, tylko po to, by znaleźć się na celowniku alianckiej prasy jako "podżegacz wojenny". Już w 1934 roku zademonstrował powagę swoich ostatecznych zamiarów, mianując Joachima von Ribbentropa specjalnym komisarzem ds. rozbrojenia. Jedenaście lat później, w ostatnich dniach międzynarodowego konfliktu, którego chciał uniknąć, Hitler wspominał w swojej ostatniej woli i testamentie: "Złożyłem tak wiele ofert redukcji i eliminacji zbrojeń, których nie można wyjaśnić na wieczność, że odpowiedzialność za wybuch tej wojny nie może spoczywać na mnie. Co więcej, nigdy nie chciałem, aby po pierwszej strasznej wojnie światowej wybuchła druga wojna przeciwko Anglii czy nawet Ameryce".

Zdając sobie sprawę z międzynarodowej agitacji przeciwko jego należycie wybranemu reżimowi, Hitler szybko zaczął nawiązywać pokojowe stosunki z sąsiadami swojego kraju. Faszystowskie Włochy były już serdecznie nastawione do nowych Niemiec ze względów ideologicznych. Ale Francja i Anglia były starymi wrogami. Aby zapewnić tych drugich, von Ribbentrop wynegocjował 18 czerwca 1935 r. w Londynie angielsko-niemieckie porozumienie morskie. Na jego mocy liczba okrętów wojennych Kriegsmarine została trwale zredukowana do 35% zdolności nawodnej Royal Navy, udowadniając tym samym, że Trzecia Rzesza nigdy nie rzuci wyzwania brytyjskiej potęgze morskiej. To hojne posunięcie nie zostało jednak odwzajemnione. Po ponad dwóch latach wzajemnych negocjacji rozbrojeniowych z Brytyjczykami, poinformowali go oni bez ogródek, że Anglia *nie* będzie przestrzegać traktatu wersalskiego, który sami podpisali, zmniejszając swoją produkcję wojskową, ale w rzeczywistości będzie kontynuować modernizację i rozbudowę swoich sił zbrojnych.

Nieustanna żydowska agitacja na rzecz wojny w Wielkiej Brytanii, podobnie jak w innych krajach, sprawiła, że Hitler wiedział, iż musi ponownie uzbroić Wehrmacht, jeśli Niemcy mają mieć szansę w walce z koalicją zżydowiałych państw, która tworzyła się wokół niego. Aby zjednać sobie Francuzów, Hitler zrzekł się wszelkich roszczeń do spornych terytoriów, na których wciąż mieszkała duża liczba jego rodaków (takich jak Alzacja Lotaryńska) i wykonał liczne dyplomatyczne ruchy w kierunku zbliżenia. Na przykład "w 1935 r. przyjął w Berlinie ze specjalnymi honorami delegację francuskich niewidomych wojennych pod przewodnictwem zastępcy Scapiniego, który również był niewidomy", jak pisze Leon DeGrelle. I "zorganizował pielgrzymkę niemieckich weteranów do Douaumont w celu bratania się z ich byłymi francuskimi przeciwnikami".

Od 1928 r., pięć lat przed dojściem Hitlera do władzy, niemieckie stocznie budowały pancernik, który mógłby rzucić wyzwanie klasie *Dunquerque*, największemu typowi uzbrojonego okrętu francuskiej marynarki wojennej, ale Hitler nakazał jego demontaż w geście pokoju. Paryscy politycy odpowiedzieli na te posunięcia zawarciem sojuszu wojskowego z komunistyczną Rosją skierowanego specjalnie przeciwko Rzeszy. Ich działania nie miały nic wspólnego z dyplomacją Hitlera, ale miały na celu wyłącznie zmiażdżenie Niemiec. Wielu Francuzów było zbulwersowanych skandalicznym postępowaniem ich rządu. "Od teraz", mąż stanu Benoist-Mechin, wykrzyknął po ratyfikacji paktu francusko-radzieckiego 27 lutego 1936 r., "jesteśmy na niebezpiecznym zboczu".

Nawet Brytyjczycy uważali, że Francuzi posunęli się za daleko. Ich sekretarz spraw zagranicznych, Sir John Simon, powiedział swojemu ambasadorowi we Francji, aby "dał do zrozumienia w sposób nie budzący wątpliwości, że Anglia jest zaniepokojona faktem, że Francja zawarła traktat, który mógłby ostatecznie doprowadzić do udziału w wojnie przeciwko Niemcom na warunkach niezgodnych z paragrafem drugim paktu z Locarno". Paragraf, do którego nawiązał Simon, określał, że jego sygnatariusze, wśród których była Francja, zobowiązali się nigdy nie sprzymierzać się z żadnym państwem w celu otoczenia innego kraju. Francuzi nie mieli nic do zyskania, a wszystko do stracenia (co ostatecznie uczynili), sprzymierzając się ze Stalinem wbrew własnym żywotnym interesom. Taki samobójczy pakt z diabłem mógł służyć tylko Żydom, którzy otwarcie agitowali we wszystkich krajach alianckich i neutralnych za "świętą wojnę" przeciwko Niemcom, bez względu na prawo międzynarodowe lub ofiary, jakie poganie ponieśli, aby uczynić świat bezpiecznym dla Żydów.

Aby zademonstrować, że nie dał się zastraszyć takim gangsterskim taktykom, 7 marca Hitler wysłał swoje wojska do ponownego zajęcia Nadrenii. Już sama jej nazwa identyfikowała ją jako niemiecką, a nie francuską. Jako część łupów obiecanych im przez spekulantów wojennych, którzy byli autorami traktatu

wersalskiego, paryscy politycy, kierowani chciwością i wieczną zemstą, oderwali Nadrenię od powojennych Niemiec, zgębionych porażką. Te same media, które krzyczały z oburzenia na "inwazję" Hitlera na Nadrenię, nigdy nie napisały ani słowa o "wypędzeniu tysięcy rodzin z ich domów" przez Francuzów (Brinkley, 9). Aby jeszcze bardziej upokorzyć bezbronnych mieszkańców Nadrenii, czarni żołnierze kolonialni z Sudanu zostali wykorzystani jako oddziały okupacyjne.

To nikczemne posunięcie oburzyło ludzi na całym świecie i ukazało Francuzów jako całkowicie kierujących się bezmyślną nienawiścią. W oświadczeniu British Broadcasting Corporation, słynny dramaturg George Bernard Shaw potępił przejęcie przez Francuzów Nadrenii z uzbrojonymi Murzynami jako "niezgodne z zasadami zachodniej cywilizacji". "Ponowna militaryzacja" Zagłębia Ruhry przez Hitlera odwróciła tę haniebną sytuację i wysłała jasny sygnał do francuskich polityków: Jeśli sprowokują konfrontację, jako pierwsi odczują jej konsekwencje. Wycofali się, ale świat wkroczył na "niebezpieczne zbocze" prowadzące do wojny.

Nie można zbyt mocno podkreślić, że Fuehrer zdecydował się na niemieckie zbrojenia w tym czasie tylko z powodu nieustannych francuskich gróźb i niezłomnej niechęci do poszukiwania pokojowych rozwiązań problemów międzynarodowych. Podczas gdy Hitler dążył do porozumienia ze wszystkimi narodami aryjskimi ze względu na łączące ich więzy krwi i kultury, alianccy politycy myśleli jedynie o zniszczeniu każdego śladu narodowego socjalizmu na polecenie swoich żydowskich żołdaków, którzy już wypowiedzieli wojnę narodowi niemieckiemu. Ten sam pancernik, który Hitler wcześniej kazał rozebrać na znak dobrej woli wobec Francji, teraz kazał odbudować. Kilka lat później alianci drogo zapłacą za odmowę przyjęcia jego gałązki oliwnej, gdy potężny krążownik *Scharnhorst* stanie się ich plagą i upokorzeniem na morzu.

Podczas gdy francuskie polityczne marionetki międzynarodowego żydostwa igrały z ogniem, marksistowska koalicja w Hiszpanii ukradła krajowe wybory poprzez terror i korupcję. Choć większość Hiszpanów zagłosowała inaczej, komuniści i anarchiści mieli *czelność* nazwać swój nowy sojusz Frontem "Ludowym". Rząd w Madrycie miał już zostać przejęty przez bolszewicką kabałę, gdy wybuchł przeciwko niemu prawdziwy bunt ludowy. Latem 1936 r. Hiszpania znalazła się w ogniu wojny domowej. Patriotyczny opór prowadził Jose Antonio de Rivera, założyciel Ruchu Falangistowskiego, hiszpańskiej wersji faszystów. Jego egzekucja przez komunistyczny sąd kangurowy wywołała narodowy opór.

26 lipca czujni Sowieci wykorzystali wewnętrzny niepokój w Hiszpanii, który postrzegali jako szansę na ustanowienie swojego od dawna wymarzonego przyczółka w Europie Zachodniej. Stalin wysłał "doradców wojskowych" i materiały do marksistowskich republikanów. Wkrótce nie tylko pomoc finansowa, ale także broń - w tym najnowsze myśliwce i bombowce Czerwonych Sił

Powietrznych - napłynęła do Hiszpanii z ZSRR. Aby przeciwstawić się temu napływowi ludzi i broni, nacjonaści musieli natychmiast przenieść swoją armię z Maroka na iberyjskie pola bitew, ale brakowało im na to środków.

Zdesperowany Francisco Franco, reprezentując patriotyczne interesy swojego kraju, zaapelował do Mussoliniego i Hitlera o pomoc. "Czy my, faszyci, moglibyśmy pozostawić to wołanie bez odpowiedzi", zapytał pięć lat później Duce, "i pozostać obojętni w obliczu utrwalania tak krwawych zbrodni popełnianych przez tak zwane "Fronty Ludowe"? Czy moglibyśmy odmówić pomocy ruchowi zbawienia, który znalazł w Antonio Primo de Rivera swojego twórcę, ascetę i męczennika? Nie. Tak więc nasza pierwsza eskadra samolotów wojennych wyruszyła 27 lipca 1936 roku i tego samego dnia mieliśmy pierwszych zabitych".

Ze swojej strony Fuehrer rozkazał wysłać flotę samolotów transportowych do Afryki Północnej, skąd przetransportowały one nacjonalistyczną armię do Hiszpanii w samą porę, aby zapobiec przejściu Iberii przez czerwonych. W ten sposób Adolf Hitler zaplanował i przeprowadził pierwszy wojskowy transport powietrzny w historii. Uratowało to nie tylko Hiszpanię, ale ostatecznie całą Europę przed przekształceniem w przedłużenie Związku Radzieckiego. Jak później zauważył Fuehrer, "Franco powinien zbudować pomnik Ju-52". Junkers Ju-52, pieśzcotliwie nazywany przez załogę *Tante Ju* lub "Ciotka Ju", był samolotem, który przerzucił wojska nacjonalistyczne z Maroka.

W ciągu następnych trzech lat hiszpańska wojna domowa groziła światową pożogą, ponieważ Stalin eskalował wsparcie dla republikanów. Dołączyli do nich zagraniczni komunistyczni ochotnicy, często z potajemnym błogosławieństwem i pomocą swoich krajów. Pod słabo zakamuflowanym patronatem żydowskiego premiera Francji, Leona Bluma, bez przeszkód prześlizgnęli się przez hiszpańską granicę. Inni przybyli z tak daleka, jak Stany Zjednoczone, gdzie członkowie czegoś, co nazywano "Brygadą Abrahama Lincolna" (uosobienie żydowskiego komunizmu, jeśli kiedykolwiek istniało), mieli swobodny dostęp do hiszpańskiej wojny domowej, pomimo "oficjalnej" publicznej polityki Roosevelta o nieinterwencji.

Ale nacjonaści również przyciągali ochotników, od irlandzkich faszystów w niebieskich koszulach i włoskich czarnych koszul, po polskich pilotów i rosyjskich emigrantów. Wśród nich byli lotnicy niemieckiego *Legionu Condor*, którzy odegrali decydującą rolę w wyniku wojny, zdobywając przewagę powietrzną dla nacjonalistów. Ich epicka saga to *Flowering Rifle* autorstwa Roya Campbella, jednego z największych nazwisk angielskiej poezji XX wieku i jednego z brytyjskich ochotników Franco.

27 kwietnia 1937 r. gazety na całym świecie były oburzone nalotem na niebronione baskijskie miasto Guernica. Makabrycznym zdjęciom 6000 martwych

kobiet i dzieci towarzyszyły nagłówki oskarżające "nazistowskich morderców" o spowodowanie tej straszliwej tragedii. Podczas gdy dziennikarze we Francji, Anglii, Rosji i Ameryce dokładali wszelkich starań, aby podburzyć opinię publiczną przeciwko Niemcom, piloci *Legionu Condor* byli zaskoczeni, ponieważ nigdy nie bombardowali Guerniki. Ich cele ograniczały się do republikańskich twierdz wokół pobliskiego miasta Bilbao. Chociaż śmierć cywilów w Guernice była wystarczająco realna, w rzeczywistości zostali oni zarżnięci przez komunistyczne grupy uderzeniowe, które przekształciły własne okrucieństwa w antyfaszystowską propagandę. Pomagała im w tym oczywiście w dużej mierze przychylna prasa światowa, której czytelnicy nie mieli możliwości zapoznania się z dowodami przeciwnymi ani od Niemców, ani od Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Współudział komunistów i mediów w przekręcaniu prawdy przeciwko narodowym socjalistom był dość powszechny od momentu, gdy Adolf Hitler rozwinął swoją ideologię w 1920 roku. Ale wraz z Guerniką zakres oszustwa osiągnął bezprecedensową skalę, która będzie stale powtarzana i rozszerzana przez całą II wojnę światową, aż do chwili obecnej. Wielką prawdą hiszpańskiej wojny domowej było to, że została ona wygrana przez patriotyczne elementy z całej Europy w nowym duchu współpracy, wykraczającym poza drobne, szowinistyczne podziały z dawnych czasów.

Prawda ta została udramatyzowana w kwietniu 1939 roku, kiedy to ulicami Madrytu przeszła gigantyczna demonstracja zorganizowana przez zwycięskie siły generała Franco. Hiszpańscy falangiści i włoscy faszyci paradowali wraz z niemieckimi Legionistami Condor i ochotnikami reprezentującymi wiele innych europejskich narodowości. Pokazali, że najgorsi wrogowie ich rasy mogą zostać pokonani, stojąc razem jako aryjscy wojownicy - dowód, który potwierdzili ponownie za kilka lat.

Nie zdoławszy zmiażdżyć faszyzmu i narodowego socjalizmu w Hiszpanii, rozczarowani Żydzi i ich poplecznicy rozejrzeli się za innymi okazjami do wznowienia "świętej wojny". Znaleźli dwie w Europie Środkowej i Wschodniej.

